

## Nad nuklearną przepaścią - świat mówi o groźbach Putina



**Wojna na Ukrainie trwa już od ośmiu miesięcy. Eskalacja barbarzyństwa z każdym tygodniem przybiera na sile. Putin zagroził, że użyje wszystkich środków do obrony integralności terytorialnej Rosji. Biden ostrzegł, że jeśli Rosjanie złamią atomowe tabu, świat czeka „Armagedon”**

---

Media żyją wojną. Żywią się śmiercią i nieszczęściem - raketami spadającymi na miasta i wioski. Martwymi, zanonimizowanymi ciałami leżącymi na chodnikach, w podwórkach, w błocie i w rowach. Ciałami kobiet i dzieci gwałconych w piwnicach. I torturowanymi na śmierć mężczyznami. A w tle rozerwane na pół domy, zmiażdżone samochody i spalone czołgi... Rozpacz, trauma i pragnienie odwetu... I tak od ponad 230 dni.

### **My tu gadu, gadu a...**

Joe Biden powiedział w zeszłym tygodniu, że tak blisko samozagłady ludzkość nie była od czasu kryzysu kubańskiego. Dodał, że Putina zna dobrze i obawia się, że on nie żartuje, kiedy mówi o użyciu taktycznej broni jądrowej. Zwłaszcza że rosyjskie wojsko jest kompletnie nieskuteczne, a to jeszcze bardziej uprawdopodobnia płynące z Kremla groźby.

Kilka dni później prezydent USA nazwał Putina „racjonalnym aktorem”, „który znacznie się przeliczył, jeśli chodzi o wojnę w Ukrainie”. Zaznaczył przy tym, że ryzyko „niezamierzonego konfliktu” istnieje. Te słowa, znanego raczej z koncyliacyjnych zachowań Bidena, na tyle zaniepokoiły opinię publiczną, że rzeczniczka Białego Domu, Karine Jean-Pierre poczuła się w obowiązku ostudzić nastroje. W ubiegły czwartek również rzecznik Pentagonu gen. Patrick Ryder uspokajał dziennikarzy mówiąc, że armia „nie posiada żadnych nowych informacji, które świadczyłyby o tym, iż Putin zdecydował się na użycie broni jądrowej”.

A jednak niepokój padł na żyzną glebę postpandemicznej rzeczywistości i począł kiełkować najróżniejszymi domysłami. Emerytowany generał armii USA i były dyrektor CIA David Petraeus, oświadczył w ABC News, że użycie broni nuklearnej byłoby dla Rosji katastrofalne, bowiem Amerykanie i ich sojusznicy w odwecie wzięliby na cel rosyjskie siły konwencjonalne operujące na Ukrainie. Jego zdaniem, Putin jest jednak na tyle „zdesperowany”, że w obliczu klęski może posunąć się do wszystkiego.

W podobnym tonie dla „Daily Mail” wypowiadał się były dowódca wojsk amerykańskich w Europie, gen. Ben Hodges. Ten emerytowany wojskowy przewiduje, że nawet jeśli Rosja skorzysta z broni nuklearnej, to USA nie odpowiedzą w ten sam sposób, lecz zniszczą rosyjską Flotę Czarnomorską i bazy na Krymie. Jego zdaniem, ewentualność ataku nuklearnego na Ukrainę jest jednak niewielka, ale jeśli do niego dojdzie, to reakcja amerykańska będzie błyskawiczna i zdecydowana. Gen. Hodgesowi wtóruje republikański senator, Lindsey Graham, który zapowiedział, że atak nuklearny na Ukrainę zostanie potraktowany przez USA „równoznacznie z atakiem na samo NATO”. Jego partyjny kolega, senator Marco Rubio w rozmowie z CNN przestrzegł, że w przypadku dalszych niepowodzeń Kreml może zdecydować się na zaatakowanie węzłów logistycznych, przez

które transportowana jest broń dla ukraińskiej armii. Nie wierzy jednak w uderzenie atomowe. Problem jednak w tym, że część tych węzłów leży na terenie Polski.

### **Czy jesteśmy bezpieczni?**

Na Ukrainie powoli, lecz systematycznie rujnowana jest infrastruktura państwa - cywilna i wojskowa. Rakiety spadają na osiedla mieszkalne, szkoły, przedszkola, żłobki, autobusy, pola uprawne i placówki dyplomatyczne. Nie ustaje ostrzał dróg, linii kolejowych, obiektów energetycznych - w tym Zaporoskiej Elektrowni Atomowej. Do 12 października zniszczono 1/3 infrastruktury elektroenergetycznej...

W anektowanych obwodach - donieckim, ługańskim, chersońskim i zaporoskim - Rosjanie przeprowadzają „referenda”. Uzbrojone patrole zmuszają mieszkańców do głosowania. Pod lufami do urn idą nawet zmarli... Oporni wcielani są do rosyjskiej armii lub deportowani na Syberię... Żołnierze kradną, torturują, gwałcą i zakopują Ukraińców żywcem w zbiorowych mogiłach... Tak wygląda „wojskowa operacja specjalna”.

26 września akcja uległa przyspieszeniu. Z obydwu gazociągów Nord Stream doszło do wycieku gazu. W wyniku uszkodzenia magistrali do atmosfery ułotniło się pół mln ton metanu. Zanieczyszczenie to porównywalne jest z tym, jakie w ciągu pięciu lat generuje niemiecki przemysł energetyczny... Odpowiedzialnością za podwodne wybuchy Rosjanie obarczają Stany Zjednoczone. Zachód natomiast nie wyklucza, że eksplozje były rosyjskim sabotażem i elementem wojny hybrydowej.

8 października był dniem kulminacyjnym. Most Kerczeński - warta ponad 3,5 mld dolarów strategiczna konstrukcja, łącząca Rosję z Półwyspem Krymskim - uległ poważnemu uszkodzeniu. Zniszczone zostały tory kolejowe, a część nawierzchni drogowej runęła do morza... Putin o atak terrorystyczny oskarżył ukraińskie służby specjalne. Doradca prezydenta Ukrainy Mychajło Podolak zasugerował natomiast, że wybuch jest efektem wewnętrznych rozgrywek między rosyjskim dowództwem wojskowym a Federalną Służbą Bezpieczeństwa.

Na odwet nie trzeba było długo czekać. 10 i 11 października na ukraińskie miasta spadł grad pocisków. Rakiety kierowano w cele na terenie całego kraju. Kilka eksplodowało w rejonie Lwowa. Zginęło kilkadziesiąt osób.

Również 10 października awarii uległ kabel elektryczny łączący Szwecję z wyspą Bornholm. W tym samym czasie uszkodzona została linia przesyłowa SwePol Link, którą ze Szwecji do Polski dostarczany jest prąd stały - w obu przypadkach nie jest znana przyczyna awarii... Nie wiadomo także, co było powodem rozszczelnienia się jednej z nitek rurociągu „Przyjaźń”, do czego doszło we wtorek wieczorem na zachód od Płocka.

Zdaniem władz, Polska jest jednak bezpieczna. Wiceminister spraw zagranicznych, Marcin Przydacz zapewnia, że nie ma żadnego militarnego zagrożenia. Jednak zdaniem gen. Bogusława Packa, dyrektora Instytutu Bezpieczeństwa i Rozwoju Międzynarodowego, nie sposób przewidzieć reakcję sojuszników na groźby Putina, a co za tym idzie, dalsze losy wojny. Wiadomo tylko, że użycie broni jądrowej spotka się z mocnym odzewem.

Tymczasem w Polsce trwa przegląd schronów. W niektórych szkołach planowana jest dystrybucja tabletek jodku potasu. Rodzice poproszeni zostali o podpisywanie oświadczeń ze zgodą na podanie tego środka. Coraz więcej osób pyta w aptekach o płyn Lugola.

### **Początek końca?**

Gróźb Putina zdają się nie bagatelizować również europejscy przywódcy i eksperci. Zwłaszcza niemieccy...

Christian Mölling, ekspert wojskowy ds. bezpieczeństwa, zauważył, że prezydent Rosji wielokrotnie już groził użyciem broni jądrowej, ale jak dotąd nic się nie wydarzyło. Zdaniem Möllinga, oznacza to, że Putin wie, iż konflikt nuklearny nie przyniósłby mu żadnych korzyści. Również dr Frank Sauer, ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego, uważa, że rosyjski przywódca nic dobrego na wojnie atomowej nie ugra.

Niezwykle serio do szantażu Putina podchodzi była kanclerz Angela Merkel. Jej zdaniem, rosyjskiego prezydenta należy postrzegać jako poważnego partnera. I to zarówno teraz, jak i po zakończeniu wojny. Podobnie urzędujący kanclerz, który nie wydaje się całkowicie wykluczać możliwości użycia broni jądrowej. Olaf Scholz dał ostatnio wyraz swoim obawom m.in. w wywiadzie dla „Neue Osnabrücker Zeitung”, w którym to ostrzegł Rosję: „nie róbcie tego”.

Zagrożenie nuklearne poważnie traktuje także szef Dowództwa Terytorialnego Bundeswehry gen. Carsten Breuer. Za największe zagrożenie uważa działania hybrydowe - m.in. cyberataki na infrastrukturę krytyczną... Jego zdaniem, wysadzenie rurociągów Nord Streamu były takimi właśnie działaniami hybrydowymi.

Ton większości eksperckich wypowiedzi trudno uznać za optymistyczny. We wszystkich diagnozach wybrzmiewa jednak nadzieja, że „jakoś” uda się przetrwać tę wojnę.

Bo przecież nawet na Kremlu wiedzą, że użycie broni jądrowej byłoby przekroczeniem atomowego Rubikonu, sygnałem ostrzegawczym nie tylko dla świata zachodniego, lecz także dla Indii, Iranu, Chin, Arabii Saudyjskiej - dla wszystkich tych państw, które do tej pory z Rosją współpracowały. Nikt normalny nie jest bowiem zainteresowany przekroczeniem progu nuklearnego, za którym może być już tylko zagłada. Atak jądrowy oznaczałby samowykluczenie się Rosji z cywilizowanego świata, a w konsekwencji całkowitą izolację i ostateczny rozpad.

**Autor:**



Krzysztof Maria Załuski

**Źródło:** Dziennik Bałtycki